

O części drugiej punktu dziesiątego prawa harcerskiego

hm. Piotr Sułkowski

W moim odczuciu, w dotychczasowej dyskusji na temat 10. punktu prawa harcerskiego nie pojawiła się, albo nie była dostatecznie podkreślona, najistotniejsza kwestia dotycząca wymagania „nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych” z drugiej części tego punktu – zatem w tym tekście chciałbym ją przedstawić i podkreślić jej wagę.

Zacznijmy jednak od podsumowania kilku argumentów, które padały w dotychczasowej dyskusji i w propozycjach zespołu ds. prawa. Argumenty te w dużej mierze oparte są o racjonalne przesłanki dotyczące zdrowia: palenie tytoniu i picie alkoholu może być złe z powodów zdrowotnych, a w ogólności wszelkie nałogi są złe. Ponadto „nałóg” jest kluczowym słowem w materiale zespołu ds. prawa, i pojawia się w każdej z trzech propozycji nowego brzmienia 10. punktu – skupmy się więc na chwilę na nim. Warto zauważyć, iż wspomnianie o „nałogach” jest jednak motywacją negatywną – może nawet bardziej, niż bezpośrednio użycie słowa „nie” w obecnej wersji 10. punktu. Słowo „nałóg” samo w sobie oznacza coś negatywnego, a sformułowanie „jest wolna od nałogów” mówi o tym, jakimi nie chcemy być (nie chcemy mieć nałogów) – w przeciwieństwie do pozostałych „pozytywnych” punktów prawa, mówiących o tym jacy chcemy być. Ponadto, obecnie wspomniane w 10. punkcie „picie alkoholu”, samo w sobie niekoniecznie jest od razu złem – przynajmniej wedle innych wypowiedzianych argumentów, iż np. „wypicie jednego kieliszka do niedzielnego obiadu nie jest niczym złym”. Z tego punktu widzenia, obecna wersja 10. punktu niekoniecznie odwołuje się do czegoś obiektywnie i jednoznacznie złego; chociaż pojawia się w niej słowo „nie”, to (jak zamierzam wykazać) jej główny sens jest jednak pozytywny. Natomiast po wprowadzeniu zwrotu „wolny od nałogów” do 10. punktu, słowo „nałóg” stałoby się jedynym słowem w całym prawie jednoznacznie nacechowanym negatywnie!

Ponadto, w dyskusji i propozycjach zespołu ds. prawa podkreślany jest indywidualny charakter 10. punktu: ma on motywować każdego harcerza do indywidualnej pracy nad swoim charakterem. Taką pracę można, a nawet należy, prowadzić indywidualnie, w zależności od charakteru, słabości i uwarunkowań danej osoby.

Podsumowując, dotychczasowa dyskusja nad abstynencją z 10. punktu prawa skupia się na racjonalnych argumentach zdrowotnych, zastrzeżeniach do słowa „nie” którego przekaz może nie być odczuty pozytywnie, oraz indywidualnym charakterze pracy nad sobą.

O ile te wszystkie aspekty są zasadne, to jednak nie poruszają one najistotniejszej kwestii stojącej za obecnym sformułowaniem 10. punktu, która:

- nie jest wcale taka racjonalna; ma więcej wspólnego z „czuciem i wiarą” niż „mędrca szkiełkiem i okiem”,
- dbanie o zdrowie nie jest w niej kluczowe – jest ono oczywiście ważne, ale równie dobrze można je wywieść np. z bycia „czystym w uczynkach”,
- ta najistotniejsza kwestia jest pozytywna, mimo sformułowania 10. punktu zawierającego słowo „nie”,
- niezależnie od indywidualnej specyfiki pracy nad charakterem, w tej najistotniejszej kwestii dotyczącej 10. punktu kluczowy jest jej aspekt wspólnotowy,
- co szczególnie ważne: kwestia ta odnosi się do samych fundamentów danej organizacji, czy nawet całego ruchu harcerskiego.

Co jest zatem ową najistotniejszą, trochę tajemniczą kwestią stojącą za obecnym brzmieniem 10. punktu prawa? Przejawiała się ona w różnych momentach i odsłonach ruchu harcerskiego – natomiast w zależności od okoliczności przyjmowała trochę inną formę. Zatem, zanim tę kwestię sformułujemy, przypomnijmy kilka momentów z historii harcerstwa.

Eleusis, KIHAM, SH

Po pierwsze – Eleusis. Organizacja ta miała istotny wpływ na kształt rodzącego się ponad 100 lat temu ruchu harcerskiego. Należało do niej wielu najbardziej znanych ówczesnych instruktorów i instruktorek (Drahonowska, Falkowska, Koziulewski, Małkowski, Strumiłło, etc.). To właśnie z inicjatywy instruktorów z organizacji Eleusis w 10. punkcie prawa harcerskiego pojawiło się wymaganie „nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych”. Jaka była motywacja członków Eleusis do takiej wstrzeźliwości? Opisana jest ona np. we fragmencie ich statutu, mówiącym o tym, by to *„z ludzi wstrzeźliwych wybierać tych, co ważniejsze funkcje wychowawcze pełnić winni. Jedyny sposób utrudnienia przystępu lichym charakterem, jest żądanie zobowiązania od razu i na całe życie, i nadanie temu zobowiązaniu formy uroczystej przysięgi publicznej (...). To ludzi niezdecydowanych i niepowołanych odstraszy – a ludzi pewnych i czujących powołanie do służby narodowej przyciągnie”*.

Zatem – w Eleusis wstrzeźliwość od tytoniu i alkoholu nie była celem samym w sobie, lecz środkiem do tego, by przyciągnąć osoby najbardziej wartościowe i „pewne”, o głębokim powołaniu do pełnienia „służby narodowej”. Czyli najważniejsza w tamtych czasach idea „służby narodowej” – powiązana z nadzieją na odzyskanie niepodległości i przygotowaniami do niej – w Eleusis była bezpośrednio spleciona z kwestią abstynencji!

Ponadto z powyższego cytatu wynika, że w Eleusis nie obawiano się utraty potencjalnych wartościowych członków którzy nie chcieliby zadeklarować abstynencji – brak gotowości do złożenia takiej deklaracji miał oznaczać, że jednak osoby takie nie były wystarczająco „pewne” i przekonane do służby (a argument za zmianą 10. punktu właśnie z powodu utraty potencjalnych wartościowych instruktorów w naszej dyskusji też się pojawiał).

Po drugie – KIHAM, czyli Kręgi Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego, za swój cel stawiające sobie odnowę harcerstwa i odrodzenie ZHP w czasach PRL. Kręgi KIHAM zostały założone w całej Polsce zaraz po wybuchu Solidarności w sierpniu 1980 r., a formalnie zlikwidowane podczas stanu wojennego. Działalność KIHAM zapoczątkował głośny list otwarty instruktorów krakowskich, którego sam początek odwołuje się do ruchu Solidarności i Konstytucji, i w którym postulowana jest konieczność demokratycznego i niezależnego charakteru harcerstwa. To w KIHAM przywrócono przedwojenne brzmienie prawa harcerskiego i dążono do tego, by zaczęło ono obowiązywać w całym ZHP. Ponadto, w działalności KIHAM, 10. punkt prawa pełnił niezwykle ważną rolę, którą w głównym stanowisku Rady Porozumienia KIHAM opisano tak: *„należy zwrócić uwagę na dziesiąty punkt Prawa mówiący o zakazie picia napojów alkoholowych i palenia tytoniu. Chociaż nie najważniejszy i nie stanowiący probierza harcerskości sprawia najmniejszą trudność zuchom i harcerzom w sprawdzeniu, czy jest przestrzegany przez ich starszego druha – instruktora. Jakikolwiek odstępstwa, bez względu na tłumaczenia zachwieją wiarygodność wychowawczą instruktora i podważą szczerą jego chęć sprostania pozostałym wymogom Prawa. Dlatego właśnie w tym względzie nie może być żadnych kompromisów”*.

Wczytawszy się w ten cytat zwróćmy uwagę, iż:

- niepicie i niepalenie, samo w sobie, nie było uznane za najważniejszy element harcerskości („dziesiąty punkt Prawa [...] chociaż nie najważniejszy i nie stanowiący probierza harcerskości”),
- natomiast przestrzeganie 10. punktu miało świadczyć o „chęci sprostania pozostałym wymogom Prawa”, których przywrócenie w dawnej wersji miało z kolei świadczyć o tym, co dla KIHAM było najważniejsze: odnowie harcerstwa w duchu wartości takich jak wolność i demokracja...
- ...toteż tym samym abstynencja stawała się świadectwem dążenia do tych właśnie wartości; nie miała być ona tylko kwestią indywidualnej pracy instruktora nad swoim charakterem, ale jednolitym świadectwem całej wspólnoty instruktorów o najważniejszych ideałach ich ruchu.

Po trzecie – Stowarzyszenie Harcerskie. Najistotniejszym powodem powstania SH było umożliwienie bycia harcerzami i harcerkami osobom o różnych światopoglądach, w szczególności niewierzącym. Jest to kwestia prawdy i uczciwości; nie godzi się zmuszać osób niewierzących do przyrzekania na Boga, zwodząc ich i siebie, że można to rozumieć w jakiś inny sposób, a „Bóg” wcale nie oznacza tego co oznacza. Ale pewną rolę przy decyzji o założeniu SH odgrywały również kwestie dotyczące podejścia do 10. punktu prawa. Delegaci śródmiejskich hufców (z których wywodzi się SH) byli oburzeni otwartym łamaniem tego punktu przez innych delegatów podczas Zjazdu ZHP w 1995 roku, podczas którego zlikwidowana została rota przyrzeczenia w wersji bez słowa „Bóg”. Wszystko to miało, przynajmniej w moim odczuciu, istotny wpływ na podejście do 10. punktu po utworzeniu SH. Jego przestrzeganie było także wspólną deklaracją wierności ideom, które stały za powstaniem naszej organizacji: otwartości światopoglądowej, odpowiedzialności za słowo, uczciwości w kwestiach moralnych i etycznych. Być może doświadczenie tej właśnie wspólnoty stanowi istotny powód, dla którego starsi instruktorzy w SH nie wydają się być chętni zmianie prawa.

10. punkt prawa, idee i wartości

Podsumowując, we wszystkich powyższych sytuacjach niepicie alkoholu i niepalenie tytoniu nie było celem samym w sobie, a najważniejszą motywacją za przestrzeganiem tak sformułowanego 10. punktu prawa nie była po prostu troska o zdrowie. Przestrzeganie tego punktu było czymś znacznie głębszym – miało świadczyć o identyfikowaniu się z najważniejszymi ideami na rzecz których dana organizacja działała. W przypadku Eleusis ideą tą była „służba narodowa”, powiązana z nadzieją na odzyskanie niepodległości i przygotowaniem do niej. W przypadku KIHAM ideą tą była odnowa harcerstwa, związana z opartymi na Konstytucji postulatami wolności, demokracji i niezależności organizacji. W przypadku SH kluczową dla nas ideą była otwartość światopoglądowa i uczciwość w kwestiach moralnych i etycznych. Choć na przestrzeni lat, w zależności od sytuacji społecznej i historycznej, idee te były różne, to sam sposób wyrażenia im wierności poprzez postawę abstynencji był ten sam. Z tego punktu widzenia, nie można też mówić że 10. punkt jest „niedzisiejszy” – bo najważniejsza w nim nie jest sama „techniczna” kwestia abstynencji, ale idee o których ta abstynencja ma świadczyć; w dniu dzisiejszym idee takie powinny po prostu odpowiadać dzisiejszym wyzwaniom.

W związku z powyższym, nawet jeśli dla osób „z zewnątrz” przestrzeganie 10. punktu prawa nie zawsze jest zrozumiałe, to miało ono głęboki sens dla członków i instruktorów danej organizacji. Z tej perspektywy 10. punkt miał też charakter pewnej tajemnicy, odczuwanej i rozumianej przez wtajemniczonych. Abstynencja ma w sobie coś z regularnie powtarzanego rytuału przejścia, czy też próby charakteru, której sprostanie oznacza, że najważniejsze ideały organizacji są wciąż dla mnie ważne. Z tego powodu istotna jest też konkretna postać tego punktu, czyli właśnie niepicie i niepalenie (a nie ogólna „wolność od nałogów”), takie samo dla wszystkich – to właśnie nadaje temu wymaganiu charakter wspólnotowy i buduje wzajemne zaufanie między harcerzami i instruktorami. Może nie być łatwo oprzeć się pokusom i namowom, których każdy z nas doświadczył. Ale jeśli wiem, że gdzieś tam są inny instruktor i instruktorka którym ufam, mój przełożony, moja „starsza siostra” i „starszy brat”, którzy – w imię naszych wspólnych ideałów – takim samym pokusom się nie poddają, to ja tym bardziej nie mogę się im poddać.

Podsumowując raz jeszcze – w różnych momentach historii przestrzeganie 10. punktu było czymś głębszym niż tylko to, co w jego zapisie widać na pierwszy rzut oka. Świadczyło ono o wspólnej identyfikacji instruktorów z najważniejszymi ideami na rzecz których dana organizacja działała. W takim sensie punkt ten rzeczywiście odnosił się do istoty harcerstwa, czy też fundamentów danej organizacji.

Dziś, jutro, pojutrze?

Czy nie to jest właśnie sednem problemu przed którym stajemy dziś – zarówno w SH, jak też w innych organizacjach (np. w ZHP, które zrezygnowało z abstynencji w treści 10. punktu prawa)? Czy są dziś jakieś ważne i żywe idee, z którymi identyfikuje się cały ruch harcerski, albo przynajmniej nasza organizacja? Czy mamy wspólne przeświadczenie o jakiejś istotnej sprawie, dla której czulibyśmy potrzebę dawania świadectwa poprzez przestrzeganie 10. punktu? Historycznie, jak wyżej wspomniałem, takie sprawy bywały różne – ale gdy dotyczyły one ważnego wyzwania danych czasów i były jasno sformułowane, to wtedy wątpliwości co do brzmienia 10. punktu się nie pojawiały.

Można oczywiście postawić pytanie, czy manifestowanie przywiązania do pewnych wartości poprzez wystawianie się na próbę charakteru ma sens – i może to właśnie powinno być istotnym punktem dyskusji. Gdybyśmy się zgodzili, że ma to sens, to w dalszej kolejności można rozważyć konkretną formę takiej próby oraz jej zalety lub wady – czyli np. kwestie zdrowotne, rolę przykładu dla harcerzy, zachowanie tradycji, itp. Można sobie wyobrazić inne formy takiej próby – z powodów etycznych oraz perspektyw stojących przed naszą cywilizacją, hipotetycznie mogłaby ona przybrać formę np. niejedzenia mięsa. Natomiast nawet taka zmiana treści 10. punktu byłaby mniejszą rewolucją, niż całkowita rezygnacja z tego typu próby poprzez wyeliminowanie z 10. punktu zakazu picia alkoholu i palenia tytoniu. Rezygnując z abstynencji nie rezygnujemy po prostu z abstynencji, lecz ze wspólnej deklaracji przywiązania do jakichś głębszych idei.

Czy zatem istnieje jakaś istotna i porywająca idea, na rzecz której mamy potrzebę wspólnego dawania świadectwa? Taka, która byłaby konkretną realizacją naszego zobowiązania służby Polsce, pomocy bliźnim, dążenia do prawdy i sprawiedliwości, tam gdzie dziś jest to najbardziej potrzebne – tak jak dla działaczy Eleusis kluczowe było działanie na rzecz niepodległości, a w początkach istnienia SH otwartość światopoglądowa. W SH otwartość światopoglądowa jest wciąż dla nas kluczowa – natomiast nie budzi już ona takich emocji jak 25 lat temu. Dziś dla nas jest to sprawa oczywista (choć niestety nie jest oczywista dla niektórych innych organizacji...). Ważne jest też dla nas Powstanie Warszawskie – oczywiście warto i należy pielęgnować pamięć o nim i wspierać kurczące się grono powstańców; ale pamięć o Powstaniu została już przywrócona (i niestety, chwilami nawet wypaczona), miało ono miejsce prawie 80 lat temu, i nie będzie już budzić gorących emocji młodych ludzi (tak jak emocji harcerzy z Szarych Szeregów nie rozpałało Powstanie Styczniowe sprzed 80 lat, tylko wizja i plany na jutro i pojutrze).

Czy zatem kilkuletnie już problemy z przestrzeganiem 10. punktu prawa w SH nie są konsekwencją jakiegoś kryzysu ideowego? Może to o tym powinniśmy przede wszystkim rozmawiać. Jeśli przestrzeganie 10. punktu jest miarą wagi najważniejszych dla nas idei i wartości, to zmiana tego punktu i rezygnacja z abstynencji może przypominać zabicie termometru zamiast leczenia głównej przyczyny choroby. (Swoją drogą, jak już kiedyś pisałem – uważam, że nie jest etyczne zmienianie prawa i rezygnowanie z abstynencji w momencie, gdy przez duże grono instruktorów nie jest ona przestrzegana. To także ci instruktorzy mieliby o zmianie prawa decydować, a głosując za likwidacją abstynencji pozbywaliby się swej winy, i w ten sposób stawaliby się sędziami we własnej sprawie.)

Tym sposobem, rozważania o 10. punkcie prawa doprowadziły nas do zasadniczego dla harcerstwa pytania – jakie idee i wartości są dla nas kluczowe i porywające, o jakie „jutro i pojutrze” chcemy dzisiaj walczyć. Czy nie należy właśnie teraz zastanowić się nad tym, czym ma być harcerstwo w czasach głębokich wyzwań i kryzysów stojących zarówno przed naszym państwem, jak też całą ludzkością? Czy to nie z takimi współczesnymi wyzwaniami powinno się mierzyć harcerstwo – tak jak 100, 40, oraz 25 lat temu walczyło o niepodległość, o wolność i demokrację, oraz o otwartość światopoglądową? Uważam, że to tym pytaniom należałoby poświęcić czas i uwagę w pierwszej kolejności. I dopiero po znalezieniu na nie odpowiedzi byłby właściwy moment na rozważania o tym, w jaki sposób chcemy deklarować przywiązanie do takich wartości, i jaki w tym wszystkim jest sens 10. punktu prawa harcerskiego – o ile wciąż pojawiałyby się jakieś wątpliwości co do jego treści...